Cena egzemplarza 30 gr.

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Nr. 7. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 7. kwietnia 1929. Rok I.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy.

Sesja sejmowa została zamknięta i posłowie rozjechali się do domów dla miłego spędzenia wywczasów wielkanocnych. Gdybyśmy chcieli w jednem zdaniu określić charakter ubiegłej sesji sejmowej, to można tylko powiedzieć tak: Sejm święcił w pełni nawrót do tego, co opinja publiczna dosadnie określiła, jako *złe obyczaje sejmowe*. Nieustannie w czasie ubiegłej sesji natykaliśmy się na nawrót do niechlubnych tradycyj z praktyki poprzednich Sejmów, czy to gdy Sejm skreślał fundusze na walkę ze szpiegostwem, czy to gdy stawiał w stan oskarżenia b. Ministra Czechowicza, czy to wreszcie gdy na ostatniem posiedzeniu odrzucił wniosek Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, ażeby Komisja Konstytucyjna mogła pracować nad projektem reformy Konstytucji także w czasie zamknięcia sesji sejmowej.

Działalność Sejmu w tem wszystkiem nie może być podniesiona do godności i rozmiarów walki z Rządem. Gdyby Sejm do podjęcia tej walki czuł się na siłach i jej pragnął, odmówiłby poprostu Rządowi budżetu. Sejm wypowiedziałby przez to, że pragnie sam wytworzyć rząd, albo że wzywa rząd obecny do rozwiązania Sejmu i odwołania się przez wybory do opinji publicznej. Ale Sejm obecny nie pragnie ani jednego ani drugiego. Ażeby wytworzyć rząd, musiałby Sejm posiadać w swem łonie zwartą i zdolną do twórczej pracy większość, czego niema zupełnie, a nazewnątrz poparcie opinji publicznej, czego niema wcale, a zatem ta pierwsza możliwość jest wykluczona, a nowe wybory postawiłyby konające partyjnictwo przed koniecznością stoczenia jeszcze jednej walki o utrzymanie swych zamierających wpływów w kraju, co mogłoby się skończyć dla tego partyjnictwa katastrofą. *Sejm w tej sytuacji wybrał inną metodę — metodę przeszkadzania.* Sejm przeszkadza rządowi w pracy, w sprawowaniu władzy, w sterowaniu nawą państwową, przeszkadza tak, jak krnąbrny dzieciak może przeszkadzać dojrzałemu człowiekowi. Jest to najgorsza forma odrodzenia złych obyczajów sejmowych, a gdy rząd wobec tego zmuszony jest chwytać się specjalnej praktyki, krzykacze partyjni podnoszą wrzask, że Rząd walczy z parlamentaryzmem.

Moment przeszkadzania bardziej jaskrawo niż zazwyczaj uwidocznił się na ostatniem posiedzeniu ubiegłej sesji, gdy Sejm odrzucił wniosek Bloku o ciągłości prac Komisji Konstytucyjnej. Uchwała ta, zwracając się przeciwko najbardziej żywotnym interesom Państwa, przeciwko najbardziej gorąco odczuwanej potrzebie społecznej, miała na widoku tylko jeden cel: wyrządzenie Rządowi nowego psikusa, ale ten cel chybił, a zwrócił się przeciwko Sejmowi i Państwu.

Wniosek Bloku, jak słusznie podnosili w dyskusji mówcy tego Klubu, ma dwie strony: prawną i polityczną. Według istniejących ustaw Komisja sejmowa nie może pracować, gdy Sejm jest nieczynny — i nikt tego stanu rzeczy ani ze strony Rządu ani z ław Bloku nie kwestjonował, ale w istniejącej ustawie może zrobić wyjątek dla sprawy niezmiernej wagi nowa ustawa, formalnie i prawnie powzięta — i ze stanowiska prawnego nic temu nie można zarzucić. Lecz stronnictwa sejmowe pokrywając się płaszczykiem istniejącego prawa, z całym cynizmem i zupełnie wyraźnie kładły nacisk na stronę polityczną sprawy. Gdyby Komisja Konstytucyjna pracowała, a Sejm nie, nie byłoby pola do „rozgrywki" z Rządem. Komisja mogłaby uchwalić najważniejszy dla Państwa projekt, a Sejm nie miałby okazji dokuczać Rządowi. Mogłyby prace Komisji potoczyć się „za prędko", mogłaby się stworzyć sytuacja, że Sejm zostałby zwołany tylko dla uchwalenia — projektu Komisji i potem nastąpiłby nowy Sejm, pracujący już w ramach nowego ustroju.

Tego przedewszystkiem boją się stronnictwa sejmowe i do tego przedewszystkiem nie chcą dopuścić.

Stworzyła się sytuacja paradoksalna, sytuacja niedopomyślenia, sytuacja kto kogo „przetrzyma": czy większość sejmowa Rząd i Blok, czy naodwrót. Jedni wytężają wszystkie siły, by pracować nad największą dla Państwa sprawą naprawy ustroju, drudzy w tej pracy przeszkadzają. Ale tu macherzy sejmowi się pomylili. Nie oni mają sprawę w swojem ręku. Sprawę ma w swojem ręku opinja publiczna, której wyrazicielem skromnie się nazywa obecny Sejm i Sejm musi się przed nią ugiąć. Sprawa jest zbyt poważna, by było czas na cackanie się. Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy. A lasy płoną....

STEFAN ZELSKI.

Kolonje wakacyjne.

W związku z myślą poddaną przez Redakcję w sprawie stworzenia „Funduszu Wakacyjnego im. J. PIŁSUDSKIEGO" zorganizował się w Tustanowicach Komitet organizacyjny w osobach: Wnego Ks. J. Borcza, oraz WPP. Dyr. W. Fieberta, Burmistrza inż. P. Lenieckiego, inż. M. Szarka i Dyr. inż. Wyszyńskiego.

Komitet organizacyjny odniósł się z prośbą do WPP. Starosty Porembalskiego i Posła Dra B. Wojciechowskiego z prośbą o objęcie protektoratu, na co ci Panowie wyrazili swą zgodę.

Dalej uchwalił Komitet organizacyjny wysłać listy składkowe do sympatyków tej akcji. Sporządzono 50 list składkowych. Ze względów jednak technicznych zdołano doręczyć następujące listy składkowe: Numera: 1 Ks. J. Borcz, 3 Wł. Błaż, 4 Klotylda Błażowska, 6 Adam Borawski, 8 J. Ciszewski, 9 B. Dutkiewicz, 10 A. Philip, 11 Michał Fus, 12. O. Grocholska, 12 a. Zbigniew Golkowski, 14 Aleksander Giebułtowicz, 19 Stanisława Janczarówna, 22 Stanisław Kasprzyk, 25 A. Kiljan, 26 Karp Władysław, 27 A. Konior, 29 M. Kolendowski, 31 M. Melnarowicz, 32 J. Medycki, 33 J. Szczepanowiczówna, 34 Murzyn Władysław, 35 Muller Wacław, 38 W. Propst, 44 Józef Skrzypczyński, 45 Inż. Z. Tabaczyński, 46 Dr. A. Tomanek, 47 S. Tychawski, 48 Stanisław Widuch, 49 M. Wowkonowicz.

Sumę zebraną ze składek podamy w następnym numerze, — po otrzymaniu list składkowych. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie sprawozdawcze, o którego terminie, jakoteż przebiegu podamy szczegółowe sprawozdanie.

Wodociągi miejskie w Tustanowicach.

Każdemu wiadomo, że Zagłębie naftowe jest straszliwie zaniedbane pod względem urządzeń asenizacyjnych.

Nie będziemy też tu uzasadniali, jak z tego powodu t. zw. europejskość Zagłębia została cofnięta, pokrzywdzona i jak musimy pracować, żeby naprawić fatalny ten stan, pozostawiony nam w spadku przez włodarzy z czasów austrjackich. —

Zaopatrzenie miast w zdrową wodę w dostatecznej ilości jest nieodzownym warunkiem podniesienia stanu zdrowotnego, a w Tustanowicach jedną z najbardziej piekących bolączek a to szczególnie z powodu niemożliwości uzyskania dobrej wody studziennej. Pokłady soli, występujące stosunkowo płytko pod powierzchnią ziemi w Tustanowicach, czynią wodę gruntową słoną i niezdatną do picia i gotowania.—Powyższy stan rzeczy powoduje, że do użytku miasta liczącego 15.000 mieszkańców w dzielnicy Wolanieckiej jest zaledwie pięć studzien, zaś we wschodniej części Tustanowic tylko kilka.

To też dotychczas pobierali mieszkańcy wodę przeważnie z wodociągów gminnych zasilanych przez Tustanowicką Spółkę Wodociągową. Woda jednak tą drogą dostarczana jest typową lichą wodą przemysłową, nie zadawalniającą potrzeby mieszkańców. Ujęcia wody bowiem nie posiadają żadnych osadników, ani filtrów i wszystkie przypadkowe zanieczyszczenia dostają się wskutek tego do żołądków konsumentów, prymitywna jedynie siatka chroni konsumentów od przyjemności znachodzenia ciał stałych w wodzie do picia. Badania chemiczne przeprowadzone przez Władze sanitarne wykazały w wodzie tej zawartość licznych zanieczyszczeń, stanowiących doskonałe podłoże dla rozwoju bakteryj chorobotwórczych, nie rzadko też woda ta zanieczyszczana jest ropą, lub fenolem. — Jak z powyższego widać, przypadkowi tylko zawdzięczać należy, że dotychczas nie wybuchła w mieście naszem groźniejsza epidemja.

Wychodząc z założenia, że za najbardziej odpowiednią formę przedsiębiorstwa wodociągowego uznać należy wodociąg, stanowiący własność miasta i pozostający w jego zarządzie, okazał obecny Zarząd miasta w tym kierunku zrozumienie i wielką inicjatywę, przeprowadzając uchwałę Rady miejskiej w Tustanowicach w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę ujęcia wody i doprowadzenia jej zarówno do istniejących zbiorników w dzielnicy Wolanieckiej, nie mniej i do wodociągu w części wschodniej Tustanowic.

Badania i studja odnośnego projektu przeprowadzają wspólnie PP. inż. Kleja z Drohobycza, inż. Dzida z ramienia Magistratu w Tustanowicach. Prace te postępują szybko naprzód i tylko od uzyskania pożyczki uzależnione jest rozwiązanie tego ważnego problemu jeszcze w bieżącym roku. Jest to naturalnie tylko pierwszy etap pracy. Po uzyskaniu zaś dobrej wody konieczną będzie rzeczą gruntowne przebudowanie i rozszerzenie istniejącej wewnętrznej sieci wodociągowej.

Ostatnia zima szczególnie dała się we znaki mieszkańcom tutejszym, zwłaszcza, że wskutek zamarznięcia, wodociągi dotychczasowe zupełnie były nieczynne, a ludność w całej dzielnicy Wolanieckiej

mogła korzystać zaledwie z pięciu istniejących studzien i hydrantu umieszczonego w rzeźni mieskiej, których ilość wody jest stosunknwo znikomą w porównaniu ze średnią zużywaną przeciętnie na głowę i dobę w Europie w ilości 100 litrów, w Ameryce zaś dochodzą do 500 litrów.

Doprowadzenia do sfinalizowania pożyczki, a w ślad za tem przebudowa i rozszerzenie wodociągów w tych warunkach, będzie najpiękniejszą pamiątką, jaką pozostawi po sobie, by rozwiązanie go, złotemi głoskami zapisane zostało w historji rozwoju gm. miasta Tustanowice.

Wiercenia akordowe.

Towarzystwo „Pionier" przystępuje w najbliższym czasie do wiercenia trzech szybów poszukiwawczych na Podkarpaciu. W zasadzie należy przyklasnąć tej inicjatywie. Niestety, sposób wprowadzenia w życie dobrego zamiaru niewydaje się nam odpowiedni. Jakkolwiek bowiem Zarząd „Pionier" postanowił wiercenie tych szybów oddać w akord, i zaoszczędzić w ten sposób niepotrzebnych wydatków na powoływanie dyrektora górniczego i kosztownego aparatu, związanego z administracją kopalń, to jednak akord ten ma być powierzony nie prywatnym krajowym przedsiębiorcom lecz spólnikom „Pionera", w pierwszym rzędzie „Galicji".

W tej sprawie otrzymujemy od jednego z poważnych przemysłowców naftowych list, którego wyjątki, oświetlające tę kwestję z ogólnego stanowiska, przytaczamy:

„Dziwną się wydaje cała ta sprawa przedewszystkiem dlatego, że mocodawcy względnie akordodawcy będą kontrolowali sami siebie jako akordobiorcy. Wygląda to trochę na wyciąganie pieniędzy z jednej kieszeni i wkładanie do drugiej. Chodzi o to, żo wielkie firmy, idąc za spełnieniem projektów „Galicji", odsuwają małych przedsiębiorców i wszystkich nas autochtonów od możliwości jakiegokolwiek zarobkowania".

Autor listu pisze dalej, iż miał sposobność rozmawiać w tej sprawie z osobami miarodajnemi, a rezultat tych rozmów wywołać musi wielkie zdziwienie, gdyż niektóre z tych osób uważają za zupełnie naturalne i mądre, gdy firmy, króre mają udziały w „Pionierze" same między siebie rozdzielają wiercenia pionierskie. Należy też wyrazić wielkie powątpiewanie, czy jest właściwe niepopieranie przez Rząd małych przedsiębiorców naftowych. Wiadomą bowiem rzeczą jest, tak pisze autor listu, że za czasów Austrji akordanci wyrastali powoli dzięki swej pracy na przemysłowców naftowych i właścicieli kopalń. Obecnie za czasów polskich z powodu wielkiej komasacji kopalń w jednem ręku, braku kapitałów i t. d. jedyna możność wyrobienia się akordantów była w „Pionierze", a tę możność odbiera się polskim przemysłowcom naftowym.

Przytaczając powyższe oświetlenie sprawy, mamy nadzieję, że czynniki miarodajne uczynią wszystko, aby załatwić tę kwestję w myśl wskazań p. Ministra Kwiatkowskiego, który niejednokrotnie dał wyraz swej życzliwości dla krajowego elementu w przemyśle naftowym.

Wszechsłowiański zlot Sokołów w Poznaniu.

W czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbędzie się w dniach 29. i 30. czerwca tudzież 1. lipca br. wielki ogólno-polski i ogólno-słowiański zlot Sokoli, połączony z ćwiczeniami i zawodami sportowymi. Zlot ten winien stać się wielką maifestacją polskości na kresach zachodnich i wykazać wobec świata naszą tężyznę duchową i fizyczną.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Borysławiu apeluje do wszystkich swoich członków, którym wielkość i potęga naszego Państwa leży na sercu, by licznie zgłaszali się do udziału w zlocie.

Zgłoszenia przyjmować będzie oraz udzielać wszelkich informacyj Sekretarjat „Sokoła" do dnia 15. kwietnia br. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6-8 wiecz. Tutejsze gniazdo zamierza wysłać na zlot drużynę ćwiczebną złożoną z 50 osób. Ponieważ członkowie tej drużyny nie będą w stanie pokryć wydatków złączonych ze zlotem z własnych funduszów, przeto Towarzystwo „Sokół" będzie musiało wszelkie ciężary przenieść na siebie.

Nie rozporządzając odpowiednimi funduszami Towarzystwo „Sokół" zwraca się do wszystkich P. T. Firm, Towarzystw kulturalno - oświatowych, Gmin, oraz ofjarnych jednostek, by swojem materjalnem wsparciem umożliwiły Towarzystwu wystawienie oraz wyekwipowanie jak najliczniejszej drużyny, godnej wielkiego Borysławia. Datki uprasza się nadsyłać do Zarządu Towarzystwa gimn. „Sokół" w Borysławiu.

Pozatem zbierać będzie datki wybrana w tym celu Komisja finansowa.

MORZE.

Ty jesteś dla mnie morze, Bałtyku mój drogi,
nektarem słodkim bogów, wlanym w puhar złoty,
co dziwne w sercu mojem rozpala tęsknoty,
jakieś słońca złociste i gwiezdne pożogi...
O, morze! Ty mnie wiedziesz w dumnych świątyń progi,
dajesz duszy wichrowe, orle, górne loty,
a serce me zakuwasz w marzeń pancerz złoty,
przed oczyma odsłaniasz cudów śnione drogi...

O, morze! Ty mem sercem, hardą moją duszą!..
Ty we mnie jesteś, morze, a ja w tobie jestem...
I gdy twoje ugory wichrów pługi ruszą,
spadające fal skiby pian srebrnych szelestem
nucą mi pieśń o Polsce — to wtedy się korzę
przed tobą Wielka Wodo, moje Polskie Morze.

Paweł Wojcikowski.

Biuletyn informacyjny

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Znowu oszczerstwo „Gazety Warszawskiej"

Rozwijając bezprzytomną walkę z Rządem, organ endecji „Gazeta Warszawska" raz po raz zamieszcza napaści i oszczerstwa pod adresem czynników z Rządem współpracujących. Tym razem nieprzebierająca w środkach „Gazeta Warszawska" w notatce z dnia 19. b. m. p. t. „Niezwykła afera w powiecie Kosowskim" w oszczerczy sposób oskarża współpracujące z Bezpartyjnem Blokiem czynniki pow. Kosowskiego o interwencję w sprawie pozostawienia siedziby powiatu w Kosowie za cenę jakichś ofiar pieniężnych na cele Bloku. Jak nam się udało dokumentalnie stwierdzić, nikt w pow. Kosowskim lub gdziekolwiekindziej, z Blokiem współpracujący, ani interwencji takiej podejmował ani też inicjował. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że wbrew praktykom partyj politycznych Bezpartyjny Blok, nie obarcza żadnymi haraczami, tembardziej nie podejmował ani nie podejmuje interwencji za cenę dotacji na rzecz Bloku jak to czyniły i czynią partje polityczne, uzyskując pozwolenie na wywóz czy też koncesje na prowadzenie banków (Bank Ludowy P. P. S., Bank Narodowy — N. D.) które to afery zawsze kończyły się stratami dla Skarbu Państwa.

Z KRAJU.

— 4. bm. będzie we Lwowie attache wojskowy amerykański ppłk. Martin, celem zwiedzenia miasta.

— Aresztowano we Lwowie Adę Winnicką, członkinię ukraińskiej organizacji wojskowej, uczestniczkę zbrojnego napadu na listonosza.

— Proces przeciw szajce szpiegowskiej, która szpiegowała na rzecz państw ościennych, rozpocznie się 15-go b. m. w Czortkowie.

— **Fabryka falsyfikatów** 20.—dolarowych została odkryta we Lwowie przy ulicy Słonecznej 47. w mieszkaniu E. Spindla.

— **Wisła wezbrała** pod Krakowem o 1·51 m lecz nie grozi wylewem.

— **Rejestrację cudzoziemców** i emigrantów korzystających z prawa azylu rozpoczęły urzędy administracyjne I. instancji. Rejestracja trwać będzie do 30. VI. br.

— Sędziowie będą nosili togi i berety czarnego koloru.

— Ruszające lody zerwały most na Sanie między Rudnikiem a Ulanowem.

— Powiat Wysoko-Mazowiecki opodatkował się dobrowolnie na rzecz funduszu dyspozycyjnego, Marsz. Piłsudskiego 10 gr. od osoby. Niechaj nasz powiat postąpi tak samo!

— 24. bm. odbędzie się proces o nadużycie w Państw. Banku Rolnym, popełnione rzekomo przez kierownika księgowości tej instytucji Maruszyńskiego.

ZE ŚWIATA.

— Primo de Rivirę chciał zamordować na dworcu w Barcelonie jakiś osobnik, prawdopodobnie umysłowo chory.

— 7000 dziewcząt z New-Jorku uciekło w u. r. z domu rodziców na skutek zachęcających ogłoszeń w dziennikach.

— Niemcy fabrykowali amunicję dla Meksyku, o czem się przekonano podczas eksplozji składów amunicji w Meksykalji.

— Podczas świąt we Francji zanotowano 23 katastrofy automobilowe w których zginęło 24 osoby a 70 odniosło rany.

— Wielkie oszustwo wykryto w budapeszteńskim biurze podróży, gdzie urzędnicy fałszowali zagraniczne bilety kolejowe.

— Meksykańscy powstańcy w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych odnieśli pod Escalon wielkie zwycięstwo nad wojskami związkowemi.

— Katastrofalna burza szalała w tych dniach nad Stanami Zjednoczonymi Ameryki wskutek czego 11 osób poniosło śmierć a szkody sięgają kilku miljonów dolarów.

— Tajemnicza misja handlowa angielska bawi w Moskwie. Prawdopodobnie ma ona zamiar uzyskać od sowietów koncesję na eksploatację kaukaskich terenów naftowych.

— Przed paroma dniami zmarł w Paryżu gen. Sarrail dowódca korpusu podczas wojny światowej na Bałkanie.

— Gen. Nobile protestuje przeciw wyrokowi komisji śledczej, którą uważa za niekompetentną do zabierania głosu w sprawach kierowania okrętem powietrznym. Z dzieła nad którem obecnie pracuje gen. Nobile będzie się mógł świat dowiedzieć o szczegółach tragicznej ekspedycji polarnej Kto wie czy potępienie gen. Nobile jest słuszne.

†

Bolesna wieść dotknęła społeczeństwo Borysławia o śmierci wielkiego kapłana i zasłużonego obywatela — Polaka, doświadczonego pedagoga ks. kanonika **Adama Chlebińskiego,** który odszedł wpełni sił twórczych w chwili, gdy w społeczeństwie naszem brak tak niesłychanie pracowitych ludzi. Surowy i wymagający dla Siebie żądał poszanowania pracy i ładu oraz sumiennego wykonania obowiązków od wszystkich, w szczególności od powierzonej Jego pieczy młodzieży.

Tworzył nowe pokolenie ludzi, zaprawnionych Jego ideą gorącego umiłowania ojczyzny i bezustannej pracy dla społeczeństwa. W swej cudnej pracy kapłańskiej, w pracy zawodowego działacza z okresu niewoli i późniejszych walk o wyzwolenia ojczyzny przeszedł wiele okrótnych etapów, które pozbawiły Go zdrowia i przyczyniły się pośrednio do przedwczesnej śmierci.

Dziesiątki najuboższej dziatwy otaczał staranną opieką zapewniając jej byt i możność pobierania nauki w ochronce, której był właściwym twórcą.

W swej pracy pedagogicznej miał na oku dobro całej młodzieży, bez względu na wyznanie, a świadczy o tem fakt, jak serdecznie żegnała katechetę młodzież katolicka i żydowska w chwili gdy miał odejść na nowe, wyższe stanowisko, skąd go Stwórca po znojnym życiu powołał do Siebie.

Niebyło sprawy narodowej, społecznej, którejby nie poświęcił całego siebie, nie licząc na korzyści osobiste. A jak ciężko było Mu roztać się z ukochaną młodzieżą, wiedzą ci, którzy z Nim pracowali. Odszedł nie wyczerpawszy do dna swej pracowitości, ale pozostawił wszechstronną miłość i pamięć o wielkiej pracy, jaką każdy z nas ma oddać społeczeństwu.

CZEŚĆ Jego świetlanej pamięci!

KRONIKA.

Z żałobnej karty. 2. bm. o godz. 14. zmarł na udar serca ś. p. Władysław Stiasny kierownik kop. „Karla" w Borysławiu.

Awantury na Potoku. Władysław Miczyk, znany awanturnik, kilkakrotnie karany więzieniem, w towarzystwie swego nieodrodnego brata Jana oraz Mikołaja Piroga i Franciszka Rajchla napadł 31/III. na Jana Szota na Potoku i pobił go dotkliwie. Animusz pjanych rzezimieszków ostudziła policja aresztując ich i osadzając w więzieniu.

Czyż Teodor ma takie niewinne nazwisko a jednak jest on winny. Otóż Czyż w pierwsze święto Wielkiej Nocy zmobilizował wszystkich swoich synów, córki, żonę, przyjaciół J. Surmę, J. Korpasia, Wł. Góreckiego, E. Kaczkowskiego jak również nietyle piękne ile wojownicze amazonki w osobach M. Kaczkowskiej, Stefanji Smykównej i H. Wiluszówenj i stanął na czele tej wojowniczej wataty, niby groźny ataman i powiódł do ataku na dom Leśniakowej w Ratoczynie. Wnet poleciały szyby z okien. Wojowniczy Czyż ze swoimi sprzymierzeńcami zdemolował mieszkanie Leśniakowej i gdyby nie interwencja policji niewiadomo jaki byłby epilog tego napadu.

Władysław Górecki, zaprawiony w napadzie na dom Leśniakowej, postanowił w tym samym dniu dokonać drugiego napadu. Zawezwał więc swych braci Jana, Józefa, Michała oraz siostrę Marję i Stefanję, sąsiada Wł. Chomiaka i razem ze swymi kompanjonami powybijał szyby w oknach domu Karoliny Deżelak.

Marjan Foremny dobrze znany policji awanturnik, niedawno postrzelony z rewolweru, znów dał zajęcie policji. 1 b. m. M. Foremny w towarzystwie swego brata Edwarda napadł na przechodzącego

ulicą Fr. Kalickiego i pobił go dotkliwie. Czas najwyższy by Foremnego wsadzić na dłuższy czas do formy, aby za kratami uformował się inaczej.

Kronika Drohobycka.

31. 3. Katarzyna Krawiec l. 84. z Gajów Niżnych popełniła samobójstwo przez utopienie się w Lutyczance.

* * *

Nadużycia na dworcu kolejowym w Drohobyczu Portjerzy kolejowi na dworcu Drohobycz - miasto Zborek Jan i Jucha Jan sprzedawali za pośrednictwem Badjana J. niedziurkowane bilety kolejowe. Proceder ten uprawiali od 2 miesięcy i obecnie wszyscy trzej znaleźli się pod kluczem.

Zwyrodnialec. Roman Sokil l. 25. z Sokala sublokator pp. W. w Drohobyczu ul. Grunwaldzka, zgwałcił w czasie nieobecności rodziców ich 7-mioletnią córkę Janinę za co został aresztowany.

Obława policyjna 31. marca pochwyciła Jana Jaworskiego, dobrze znanego policji, który skradł z wozu worek żyta.

Wylew Dniestru. Nocą z 30. na 31. 3. Dniestr zalał wieś Lipicę i Laskę Kameralną powodując znaczne szkody.

Zespół Z.A.S.P. ze Lwowa odegra dziś w Drohobyczu a 8. b. m. w Borysławiu w salach „Sokoła“ sztukę K. Valle'go p. t. „Tajemnica Habsburgów“.

Towarzystwo Przyjaciół Francji, Sekcja w Borysławiu, czyniąc zadość wyrażanym życzeniom, organizuje 20 lekcji konwersacji francuskiej dla osób zaawansowanych w tym języku. Konwersacje prowadzić będzie kwalifikowany rodowity Francuz. Celem kursów jest umożliwienie uczącym się języka francuskiego uzupełnienia nauki książkowej.

KRONIKA NAFTOWA

Produkcja ropy r. 1928.

Koncern Małopolska wyprodukował ropy w u. r. 30.316 wagonów a „Limanowa“ „Galicja“ i „Standard Nobel“ 21.104 wagonów.

Polmin cofnął kupno objektów naftowych: „Gazy Wschodnie“, „Harklowa“, Ekwiwalent“ „Rypne“ i „Gopała“.

Gazociąg Daszawa - Lwów Wojewódzka komisja zatwierdziła projekt założenia gazociągu Daszawa - Lwów. „Gazolina”, jako założycielka wspomnianych gazociągów, prowadzi pertraktacje z magistratem Lwowa celem dostarczania gazu dla miejskich zakładów gazowych.

Wiadomości z kopalń naft. „Petain” tłokuje przeciętnie 3 wagony ropy. Produkcja gazu 10 m^3 „Jerzy” IX produkuje dziennie 3 wagony „Statelands“ XXIII osiągnął gł. 1269 m. i tłokuje 2500 kg. ropy „Standard Nobel Mraźnica” II. Rekonstruuje otwór.

„Kołłątaj” wierci normalnie. Obecnie gł. wynosi 840 m. **„Galicja Horodyszcze”** X. w gł. 4226m. zamyka wodę; szyb Nr. XI wierci; gł. 1267. **Ceny udziałów brutto za** $^1/_{32}$% Joffre-Maguise-Petain-Mirjam 1400 dol., Joffre całym terenie-550 dol. Joffre I-V i Petain I — 600 dol. Bcia Nobel — 600 dol. Bertold-Bruno — 200 dol. Rella-Mella-Beno — 180 dol. Piłsudski II i III — 90 dol. Wanda Galicja — 80 dol. Apollo ($11^1/_2$m) — 60 dol. Milano — 50 dol. Wit — 10 dol. Zieghard — 65 dol. Zofja — 125 dol. Union—230 dol. „Splana Kozak“—200 dol. Pontresina British — 15 dol. Pontresina Galicja — 80 dol. Mary Padua-Vulkan — 70 dol. M-te Carlo -Oil Spring — 55 dol. Konrad Bruger — 350 dol. Józef — 120 dol. Horodyszcze Galicja — 380 dol. Gottfried — 75 dol. Fotogen — 80 dol. Berta I i II — 15 dol.

Wiercenia w Mraźnicy.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w najbliższym czasie kilka większych przedsiębiorstw naftowych ma rozpocząć wiercenia w Mraźnicy. Szyby „Jakób i Violetta” zostają już uruchomione.

Przyznać trzeba, że dużą zasługę położyła f-a „Limanowa” wiercąc szyb „Petain”, przez co udowodniła, że tereny mraźnickie w głębszych horyzontach posiadają obfite złoża naftowe. Trzeba tylko zwrócić baczną uwagę na gospodarkę spekulantów naftowych w Mraźnicy, którzy pracują w sposób rabunkowy a przedewszystkiem nieprzestrzegają przepisów o zamykaniu wody.

Urząd górniczy, którego zadaniem jest (między innymi) czuwanie nad wykonywaniem przepisów górniczo - policyjnych, winien wystąpić z całą bezwzględnością i ukrócić swawolę niesumiennych spekulantów naftowych. Nie jest naszą rzeczą wskazywać kto popełnia te przekroczenia, jedynie w interesie publicznym, w interesie niezawodzenia Mraźnicy poruszamy tę sprawę na łamach naszego pisma.

Rewizja konwencji o 8-mio godzinnym dniu pracy.

11 marca rozpoczęła się w Genewie 43 sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, zasługująca na tem większą uwagę, że na porządku dziennym figurowała sprawa ewentualnego poddania rewizji dwuch międzynarodowych konwencyj pracy uchwalonych w Waszyngtonie w roku 1919, a mianowicie konwencji o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu oraz konwencji o granicy wieku dla dopuszczenia dzieci do pracy w przemyśle.

Porządek dzienny obejmował nadto m. in. ustalenie ostatecznego porządku obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w 1930 r. sprawę utworzenia Komisji doradczej dla spraw pracowników handlowych, szereg spraw administracyjnych, jak również dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, p. Albert Thomas, o wynikach jego podróży do Dalekiego Wschodu.

Największe zainteresowanie wzbudziła sprawa ewentualnej rewizji konwencji o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle. Doniosłość obrad odzwierciedliła się w tem, jak to słusznie podkreślił delegat Rządu polskiego, p. Minisrer S o k a l, że ministrowie trzech wielkich państw przemysłowych, a mianowicie Anglji, Niemiec i Francji, uczestniczyli w obradach.

Angielski minister pracy. Sir Arthur Maitland wyłożył w dłuższem przemówieniu angielski punkt widzenia streszczający się w tem, że należy znowelizować szereg przepisów konwencji, nie naruszając zasady 8-godzinnego dnia pracy jako takiej. Minister angielski uznał w szczególności za niezbędne bardziej ścisłe zdefinjowanie pojęcia „czasu pracy”, „godzin pracy” i „tygodnia pracy” i oświadczył, że Rząd angielski byłby gotów ratyfikować konwencję, o ile byłaby ona uzupełniona, względnie znowelizowana w myśl jego życzeń. Stanowisko to zostało poparte przez całą grupę pracodawców oraz przez przedstawiciela rządu szwedzkiego. Przeciwstawili się mu natomiast przedstawiciele robotników, a zwłaszcza minister Wissel, w imieniu rządu niemieckiego i minister Loucheur, w imieniu rządu francuskiego. Po dłuższej i wyjątkowo wyczerpującej dyskusji, wniosek delegata pracodawców Indji, zmierzający zgodnie z propozycją delegata rządowego — Anglji do natychmiastowego wszczęcia procedury rewizyjnej, odrzucony został większością głosów przeciw 6 głosom pracodawców oraz 3 głosom przedstawicieli rządów Anglji, Indji i Szwecji. Podobnie odrzucono większością głosów wszystkie inne wnioski zmierzające w formie pośredniej do wszczęcia procedury rewizyjnej, lub też do odroczenia ostatecznej decyzji do następnej sesji Rady, mającej się odbyć w maju b. r.

Rada Administracyjna postanowiła następnie nie dodawać nowych punktów do porządku dzienne-

---

Głos sumienia.

Książki Juljusza Kaden - Bandrowskiego z cyklu „CZARNE SKRZYDŁA“, „LENORA“ i „TADEUSZ“.

Wielki poeta i wielka książka. Książka czyn.— Juljusz Kaden-Bandrowski jest obecnie najznakomitszym pisarzem polskim i jednym z najwybitniejszych bojowników o prawdę, człowieczeństwo i sprawiedliwość w Polsce. Jego powieść „Czarne skrzydła” (dotąd ukazały się dwie części „Lenora” i „Tadeusz”, trzecia jeszcze nie wyszła) ma znaczenie wielkiego społecznego czynu, takiego, jakie miał niegdyś „Germinal” Zoli. A więc powieść społeczna? Tak, książka, która zwraca się do sumienia społecznego i nawołuje do świadczenia przeciw codziennie powtarzającym się zbrodniom, do zbudzenia się z beztroskiego snu i woła o pomoc dla tych nieszczęśliwych, którzy głęboko w podziemiach kopią za węglem, męczą się i — giną.

Powieść z zagłębia węglowego. Szary, ponury krajobraz, wiecznie przysłoniony czarnemi skrzydłami dymów. Smutne, prochem węglowym usmolone twarze, dwutlenkiem węgla zżarte płuca, od codziennej ciężkiej pracy obrzmiałe i poszarpane ręce, od wiecznej walki znużone dusze — robotnicy. — Ich prowodyrzy: socjalistyczny leader Mieniewski, który przesiaduje w Sejmie, paktuje z wielkimi ludźmi, odbywa wiece w skupieniach robotniczych, głosi prawdy socjalistyczne, wypełnia „misję” — wewnętrznie znużony, pełen zwątpienia we własne siły i swoje posłannictwo, stęskniony spokoju i domu; miejscowa powaga — poseł Drążek, dawniej cieśla, opanowany tylko myślą: w górę, do władzy, ster partji w swoje ręce uchwycić, być panem masy robotniczej, zbudować Dom Ludowy, stać się „zasłużonym“ działaczem, leaderem - jak on, Mieniewski; sekretarz partji Koza („biedne zwierzę domowe”, jak sam siebie nazywa) idzie śladami posła Drążka, wybić się! obojętnie w jaki sposób, czy zapomocą partji, czy dyrektorów, czy może nawet policji — byle nie wrócić więcej do nizin z których wyszedł, nie zejść do kopalni z której tak szczęśliwie się wydostał. — Za takimi przywódcami szary tłum; portjer z kopalni „Erazm”, inwalida Supernak, płatny prowokator, dzielny westfalski górnik Martyzel zredukowany, zrozpaczony palacz Szymczyk, młody fanatyk komunista Duś, który prze do walki i strejku aż wreszcie przy katastrofie w podziemiach „Erazma“ ginie i kapłan Kania, krzewiciel nowej wiary („Głupiec” Kellermana) i wiele wiele innych. Tłum: mężczyźni pełni bólu i dzikiej tęsknoty, pełni niezaspokojonych namiętności i zwierzęcych instynktów, deptani w swej godności ludzkiej; kobiety upodlone codziennością zadawanego im gwałtu, łaknące odrobiny miłości i kilku chwil szczęścia, sterane przedwcześnie wieczną walkę o chleb, schorzałe w wilgotnych norach, w których mieszkają, zbolałe matki gruźliczych dzieci... Głód i miłość — oto dwie potęgi wszechwładne w tem kłębowisku ludzkiem. — A z drugiej strony kapitał. Tylko kapitał. Bo średnia warstwa społeczna - urzędnicy, nie odgrywają tu żadnej roli. Jeszcze nie. A więc tylko kapitał. Jego zastępcy? „Autochton” dyrektor Kostryń — chytry, wyrachowany, wiecznie drżący o swoje stanowisko, biegły w intrygach, nie przebierający w środkach, gdy trzeba — używa szpiegostwa, podstępu, pochlebstwa, stręczenia własnej córki a nawet żony... I jego przełożony Francuz Coeur, zbrodnicza kreatura, przewrotny, sadysta. I inni dyrektorzy: sylwetki, cienie. Nie oni tu są panami; są tylko sługami anonimowych towarzystw, pomocnikami cudzoziemskich intrygantów, poddanymi Mammona, rozpartego w swych rezydencjach; Paryżu, Londynie, New-Jorku.

Pośród tego piekła spotyka się dwoje młodych ludzi. Młody technik (były oficer) Tadeusz Mieniewski syn leadera i Lenora, siostra komunisty Dusia — zwykła robotnica kopalniana, ot taka... Każdy poganiacz, dozorca, kierownik oddziału, każdy **mężczyzna** miał do niej prawo; tak być musiało, aby pracę otrzymać, lub żeby jej nie stracić. Redukcja? Utrata pracy? Przedtem się drży. Cnota? Raczej chleb i zarobek. A więc... Aż przychodzi miłość, nieoczekiwana, nagła, jedyna, ogromna, paląca i wznosi duszę Lenory na skrzydłach gdzieś ponad czarne dymy i szarą przyziemność Osady Górniczej. Krótka i bolesna jest ta miłość. Jak błyskawica zajaśniała w życiu robotnicy, jak meteor zgasła: Lenora pada od strzału dumnej i zazdrosnej demiwierge Zuzy Kostryń, córki dyrektora Kostryna. Tadeusz, na którego rękach umiera Lenora, strzela i rani Kostryniównę. Za udział w demonstracji i postrzelenie Kostryniównej dostaje się do aresztów policyjnych i ma stanąć przed sądem. Co dalej? Trzecia część trylogji rozwiąże może powikłane kłębki ludzkich losów. Czy rozwiąże problem, który jest ich podłożem, problem stosunku kapitału do pracy, problem współczesności? Czy wskaże drogę? Czy do swego j'accuse! doda poeta wskazówki, jak rozpocząć realizację marzyń o „szklanych domach”?

Książka ta wywołała u nas, wśród publicystów i krytyków ostrą wymianę sądów. Jeden woła: obudźcie się, wglądnijcie w to piekło na ziemi, spieszcie na pomoc! Inni znów mówią: Poeta jest pesymistą on widzi wszystko czarno, nie jest wcale tak źle! trzeba przecież, na Boga, zachować trochę optymizmu.

A jednak nie pesymizm i nie optymizm rozstrzyga o istniejącej rzeczywistości.- Czyż nie istnieje zupełnie realna, całkiem naga prawda, którą tak widzieć musimy jak ona się faktycznie przedstawia? Bandrowski opisuje to co widział, co przeżył w tem piekle. Sumienie społeczne budzić się zaczyna ze swego wygodnego snu na ten serdeczny krzyk poety - człowieka mf.

go Konferencji Pracy 1930 r., skutkiem czego Konferencja ta poświęcona będzie wyłącznie drugiemu czytaniu spraw, które dyskutowane będą w pierwszem czytaniu w roku bieżącym, t. j. sprawie pracy przymusowej oraz czasu pracy pracowników handlowych.

W dalszym ciągu przyjęła Rada szereg wniosków, dotyczących ewentualnego stosowania innych języków obok francuskiego i angielskiego w pracach Międzynarodowej Organizacji Pracy i załatwiła szereg spraw administracyjnych, uchwalając m. in. budżet na rok następny.

Raport przygotowany przez Komisję Regulaminową w sprawach związanych z procedurą rewizji obowiązujących konwencyj postanowiła Rada przedłożyć najbliższej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Z powodu braku czasu odłożono do następnej sesji między innemi sprawę utworzenia Komisji doradczej dla pracowników handlowych oraz dyskusję nad sprawozdaniem Dyrektora z jego podróży do Dalekiego Wschodu.

OD REDAKCJI.

Otrzymaliśmy pismo, które poniżej zamieszczmy i zaznaczamy, że Redakcja „Echa" niewiedziała o istnieniu Federacji Pol. Obr. Ojczyzny na terenie Zagłębia naftowego, a odezwę opublikowała na życzenie centralnych Władz Federacji.

Odezwa w „Echu Zagłębia Naftowego" Nr. 5. z dnia 24. bm. pod tytułem „Niech społeczeństwo zwróci Wodzowi skreślony fundusz dyspozycyjny" zawiera niezgodne z rzeczywistością twierdzenie, iż na terenie Zagłębia „Federacja Obrońców Ojczyzny" jeszcze nie istnieje.

Zwracając uprzejmie uwagę, iż właściwa nazwa Federacji brzmi: „Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny" czyli, że sfederowane są Związki byłych obrońców Ojczyzny bez zatracenia swej statutowej autonomji, — a nie jednostki, — komunikujemy, iż na odbytem z polecenia Zarządu Głównego Federacji dnia 17. października 1928 w Drohobyczu Zebraniu Organizacyjnem utworzony został Zarząd Powiatowy Federacji na powiat drohobycki (zatem i na Zagłębie).

Ten Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, zgłoszony w Zarządzie Głównym Federacji w Warszawie, w Zarządzie Wojewódzkim Federacji we Lwowie i w Starostwie Drohobyckiem, — do którego należą Koła Związku Oficerów Rezerwy w Drohobyczu i Borysławiu i Oddziały Związku Legjonistów Polskich w Drohobyczu i Borysławiu, — ma siedzibę w Drohobyczu, tymczasowo przy ul. Mickiewicza 7 (Notarjat).

Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. O. powołany do życia tuż przed państwowem świętem dziesięciolecia Niepodległości, wysłał na nie do Warszawy kilkunastu oficerów rezerwy i liczny zastęp byłych żołnierzy Wojsk polskich czasu wojny, miał swych przedstawicieli w Komitecie lokalnym Obchodu Dziesięciolecia, w Komitecie Obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski, w których to obu Świętach wziął udział tak sam, jak i przez przedstawicielstwa wchodzących doń Związków, — tudzież ma ich w Komitecie budowy Domu Strzelecko-Legjonowego w Drohobyczu.

Zbieranie składek na pokrycie Funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych Zarząd Powiatowy Federacji zarządzi w obrębie odnośnych Związków do niej w powiecie drohobyckim należących w myśl instrukcji Zarządu Wojewódzkiego Federacji, której oczekuje.

Nie przeszkadza to oczywiście zupełnie, by Szanowna Redakcja kontynuowała z jak najlepszym skutkiem zbierania składek od obywateli pragnących się przyczynić do wzmożenia funduszu obrony Państwa przed obcem szpiegostwem, — a tem samem zamanifestować niewłaściwość uszczuplenia tego funduszu przez ciała ustawodawcze Rzeczypospolitej.

Urząd gminy w Mraźnicy.

L. 2003.

Mraźnica, dnia 3. kwietnia 1929.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Zarząd gminy rozpisuje przetarg publiczny na wykończenie budowy 2 piątrowej szkoły 7 - mio klasowej w Mraźnicy.

Bliższych informacji udziela Urząd gminy w Mraźnicy każdego dnia w godzinach urzędowych z wyjątkiem niedziel i świąt.

W powyżej oznaczonym czasie otrzymać będzie można przedmiary oraz oglądnąć plany budowy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27. kwietnia br. o godz. 12·30 w Kancelarji Urzędu gminnego.

Oferty w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na wykończenie 7-mio klasowej szkoły w Mraźnicy" wraz z pokwitowaniem na złożone w kasie gminnej wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy, należy wnosić do Kancelarji Urzędu gminnego w Mraźnicy najpóźniej do godz. 12-stej dnia 27. kwietnia br.

Zarząd gminy zastrzega sobie dowolny wybór oferty, wzgl. nieprzyjęcie żadnej i rozpisanie nowego konkursu.

Kierownik Zarządu gminy:

Kazimierz Rossowski mp.

W Nr. 5-tym „Echa" ukazała się notatka o aresztowaniu p. Aleksandra Skiby. Wiadomość ta jest mylną.

Z ostatniej chwili.

Z inicjatywy T-wa Przyjaciół Francji odbyło się 4 bm. w Izbie Pracodawców posiedzenie organizacyjne Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Marszałka F. Focha. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

I Organizacyjne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa odbędzie się dziś o godz. 10-tej w Sali Zw. Pol. Techników. Sądzimy, że ten piękny czyn zmobilizuje jaknajliczniejsze grono zaproszonych na to zebranie.

Na fundusz dyspozycyjny Ministerstwa S. Wojskowych złożono w naszej administracji do dnia 30 marca b. r. zł 741.
w ubiegłym tygodniu zaś:
„Gazolina" zł 2000, Jakób Eugenjusz Ciszewski zamiast życzeń dla Marszałka Piłsudskiego w dniu 19.III. zł 5, Zamiast życzeń świątecznych zł 5, Nauczycielstwo okr. 7. pow. Drohobycz przez Dyr. Stankiewicza Antoniego na ręce Starosty Porembalskiego i Sekr. Rady pow. p. Janickiego zł. 30, inż. Jerzy Dreszer zł 25, Personal Magistratu Borysław zł 344.
Razem złożono do dnia dzisiejszego zł. 3150.

Wiadomości gospodarcze.

Zdniem 1. bm. podrożały sortymenty węgla kamiennego. Gruby i orzech o 1·50 zł na tonnie, drobny węgiel przemysłowy o 2 zł, miał o 80 gr a koks o 3 zł na tonnie.

*

Rybacy pomorscy, którzy ponieśli wskutek mrozów znaczne straty, otrzymali z województwa pomorskiego doraźne zapomogi, które wypłacił osobiście wojewoda Lamoth.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ FRANCJI W BORYSŁAWIU

rozpoczyna dnia 16. kwietnia kurs konwersacji francuskiej dla zaawansowanych. Lekcje odbywać się będą we wtorki i piątki od 7-8 wieczorem. Opłata za kurs (20 lekcji) zł. 20.

Pisemne zgłoszenia do 12. bm. pod adresem Towarzystwa, Borysław Skrytka 212. Szczegóły zostaną podane listownie.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia S. Grad i W. Selinger, Borysław, tel. 727.

Adres Redakcji i Administracji: Borysław, Tarnawka, naprzeciw Kasy Chorych. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i piątki, od 5 — 7 pop.
Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Prenumerata kwartalna wynosi 3·50 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł. — pół str. — 110 zł. — 1/4 str. 60 zł. i 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr. po kronice 45 gr. — w tekście 55 gr. — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo: różne 10 gr. — kupno i sprzedaż 12 gr. — matrymonjalne, korespondencje i prywatne 15 gr. — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 30 gr.